Rok II. Warszawa, dnia 30 kwietnia 1925 r. Nr. 16/24.

# GŁOS OFICERA REZERWY

TYGODNIK ILUSTROWANY SPOŁECZNY BEZPARTYJNY

ORGAN CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

## Konstytucja 3-go Maja

Sejm Niemy w roku 1717 sprowadził Polskę do roli drugorzędnej w życiu politycznem, i to w tym czasie, gdy dyplomacja państw ościennych wytęża wszystkie swe siły, by za pomocą intryg i podstępów oszukać i wyzyskać swego przeciwnika. Polska, ze wszech stron otoczona, przez wspaniale działającą dyplomację, nie jest w stanie, ze względu na swe osłabienie wewnętrzne i militarne, w odpowiedni sposób reagować i w każdym wypadku, haniebnie jest oszukiwana i wyzyskiwana. Polska nie była w stanie poprzeć swych zabiegów dyplomatycznych siłą orężną, gdyż Sejm Niemy, na żądanie Piotra, cara Rosji, zgodził się pod przymusem fizycznym na utrzymywanie armji nie większej ponad 24.000 żołnierzy; z czego 18.000 przypadało na Koronę, a 6.000 na Litwę. Ponadto królowi przysługiwało prawo na utrzymywanie 10.000 gwardji. W rzeczywistości zaś armja polska składała się zaledwie z 16.000 żołnierzy. Ilość śmiesznie mała, by mogła stawić czoło państwom ościennym, armje których liczyły po kilkaset tysięcy żołnierzy karnych, dobrze wyćwiczonych i dobrze płatnych. Prawda, że zarazem wprowadzono reorganizację: piechota została uzbrojona w karabiny, zniesiono husarję, a wprowadzono lekką kawalerję narodową.

Jednak reorganizacja, która była konieczną, nie mogła zastąpić tragicznej redukcji, tym tragiczniejszej, że szlachta z radością powitała projekt zmniejszenia armji.

Brak wykwalifikowanych oficerów, nie regularne wypłacanie żołdu, brak zaprowiantowania, umundurowania, ograniczenie władzy hetmańskiej przez władzę cywilną, wszystko to wpływa ujemnie na stan bojowy armji. Stan tej nielicznej armji, jak pod względem organizacyjnym, tak i bojowym przedstawiał smutny widok.

Brak silnej armji doprowadził Polskę do stanu takiej bezsilności, że nie tylko sama nie przyjęła udziału w wojnie siedmioletniej lecz pozwala wojskom obcym gwałcić swą neutralność, co tymbardziej rozzuchwala Moskwę i Prusy, którzy patrzą na Polskę jak na swoje prowincje. Nie tylko brak silnej i licznej armji wpłynął na upadek Polski, lecz wpłynęły na to również smutne stosunki wewnętrzne.

W Polsce rządziła magnaterja, rozzuchwalona w swej potędze i bezkarności. Magnaci wspólnie się zwalczali, walcząc o pierwszeństwo i uzyskanie wpływów na sprawy państwowe i dynastji, zawsze jednak w pierwszym rzędzie mieli na celu swoje sprawy osobiste, a dobro państwa pozostawiali na uboczu.

Korzystając z tych walk wewnętrznych Rosja ujmowała inicjatywę w swe ręce i wszystkie sprawy przeprowadzała podług swej woli, wrazie oporu, zwalczała taki za pomocą siły. Organizacja wewnętrzna, oparta na zdrowych zasadach, silna władza wykonawcza, prawodawcza i ustawodawcza były nie na rękę Rosji i oto za pomocą magnatów i przekupionych zdrajców zwala ona cały system praworządny i doprowadza stan wewnętrzny Polski do anarchji. Zanikają prawodawstwo, oświata, posłuszeństwo, uczciwość, obowiązki i cnoty obywatelskie, szaleje tylko wszechmocna złota wolność szlachecka z **liberum veto** na czele, paraliżując całkowicie władzę ustawodawczą. Zanika handel; zanika steroryzowane przez szlachtę mieszczaństwo; zamierają miasta; skarb pusty; jęczy w ciężkiej niewoli szlacheckiej bezbronny włościanin, eksploatowany w dziki i barbarzyński sposób przez swego pana. Wielki patrjota i demokrata Staszyc pisze:

„Kiedy sobie pomyślę, żem Polakiem wstyd mię dalej mówić; kiedy sobie przypomnę, żem człowiekiem, porywa mię rozpacz i groza".

Chcąc jeszcze bardziej Polskę pogrążać w anarchji i zamęcie wewnętrznym, Katarzyna II zawiera przymierze z Fryderykiem II, aby nie dopuścić w Polsce do żadnych reform, zdążających ku przywróceniu i utrwaleniu porządku wewnętrznego. Katarzyna, mężobójczyni, nierządnica, carowa Rosji ,to zły duch Polski, dążący do jej zagłady za wszelką cenę. Korzystając z bezkrólewia i walki prowadzonej między Czartoryskimi i Potockimi, Katarzyna narzuca na tron Jagiellonów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Stanisław August posiada gruntowne wykształcenie, jest zdolnym dyplomatą, lecz zarazem jest pozbawiony woli i nigdy niezdecydowany; przytem jako protegowany Katarzyny i wprowadzony na tron pod siłą bagnetów, został przez szlachtę złowrogo przyjęty. Katarzyna, znając bezwolny charakter Poniatowskiego i wiedząc o tem, że on drży przed nią, miała na tronie człowieka, który musiał działać według wskazówek i instrukcyj, otrzymywanych z Petersburga. Nowy król swojem miłem obejściem, łagodnością, dobrocią, podarunkami i łaskami pozyskał wielu swoich przeciwników. Koło jego zwolenników coraz

bardziej się zwiększało. Jednak niezdecydowana jego postawa w sprawie dyssydentów, następnie poniżające stanowisko, jakie zajął wobec Repnina, który gwałtami, dokonywanymi w Rzeczypospolitej, sprowokował konfederację barską, wywołały przeciw Stanisławowi Augustowi nienawiść konfederatów.

W przeciągu 4-ch lat walczyli konfederaci z przemocą moskiewską i wojskami polskiemi, które na rozkaz króla pod wodzą Ksawerego Branickiego wystąpiły przeciw konfederatom. Moskwa nie zawachała się użyć w tej walce najhaniebniejszych środków do „rzezi umańskiej“ włącznie. Król zwalczał konfederatów, lecz pod naciskiem opinji publicznej, pod presją moralną ludzi uczciwych, postanowił zerwać z Rosją i rozpoczął partraktacje za pośrednictwem osób zaufanych w celu przyłączenia się do konfederacji.

Nienawiść konfederatów do króla była jednak tak wielka, że pewna grupa konfederatów, samo-



BOLESŁAW CHROBRY. W 900-lecie koronacji.

wolnie porwała króla ze stolicy; udało mu się szczęśliwie wymknąć z ich rąk. Ta nienawiść do własnego króla, samowolny zamach na Majestat, były może głównemi przyczynami upadku konfederacji.

Konfederacja upadła. Po jej upadku następuje pierwszy rozbiór Polski. Anarchja wewnętrzna była tak wielka, że naród na to nie reagował, zniósł to ze spokojem i poddał się wyrokom Bożym. Kołłątaj w „Ostatniej przestrodze dla Polski" pisze: „...Któżby uwierzył, że państwo tak obszerne, jan np. Galicja... jak cała Białoruś, jak Prusy Zachodnie, bez wystrzelenia z broni, bez wydobycia pałasza, pójdą pod panowanie obce. Najmniejszy despota silniejszym jest przeciw takiemu narodowi, bo w niem tyle tylko można liczyć ludzi wolnych, ile jest szlachty". Dopiero w rok później, w r. 1773 na Sejmie Rozbiorowym, rozległ się krzyk protestu Rejtana, który starał się zagłuszyć szatańskim chichotem Adam Poniński, ratyfikujący wraz z innymi zdrajcami pierwszy rozbiór Polski.

Rozpaczliwy krzyk Rejtana wyrwał się z sali i uderzył w serca i dusze narodu Polskiego. Były w tym krzyku i rozpacz, i ból, i wstyd, i protest, i gniew, i skarga. Krzyk ten uderzał jak grom i smagał jak bicz. Zerwał się naród polski z apatji i drzemki, i zrozumiał swe położenie, odczuł piętno hańby na czole. A straszny krzyk Rejtana rozlegał się głośnym echem po całej Rzeczypospolitej: trafił do wielkich pałaców magnackich, dworków sarmackich, do domów mieszczańskich i chat włościańskich.

I stanęli do pracy nad uratowaniem Ojczyzny szlachetni mężowie i wielcy patrjoci jak: Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Kołłątaj, Staszyc, Barszcz (Barss), Dekiert, Stanisław Konarski i wielu, wielu innych.

Ze zgrzytem ośliznął się tragiczny krzyk o szklanne sumienia i miedziane czoła zdrajców jak: Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski i innych zwolenników Rosji. Powoli zaczyna w Polsce wzrastać ład i porządek. Powstaje „Komisja Edukacji Narodowej". Ona była rozsadnikiem oświaty, ona ją rozszerza i utrwala. Poczynają powstawać nowe pojęcia na sprawy społeczne, sprawy mieszczańskie i włościańskie stają się również aktualnemi, wzrasta handel i przemysł, do czego przyczynił się również i Stanisław August. Koroną zaś wszystkich poczynań i działań, zdążających ku uratowaniu zagrożonej Ojczyzny, było uchwalenie przez Sejm Czteroletni „Ustawy Rządowej z dnia 3-go Maja 1791 r." — Konstytucją trzeciego Maja — powszechnie zwanej.

Dzień 3-go maja 1791 r. był dniem Wielkiego Święta i Radości. Niezliczone tłumy, reprezentujące wszystkie stany, radosne, upojone szczęściem i radością, dążyły do świątyń, wznosząc okrzyki: „Vivat król, Vivat Sejm, Vivat wszystkie stany". Na ten okrzyk, równający wszystkie stany, od wieków czekała Rzeczpospolita, a jednak nikt przedtem nie myślał aby zapanowały równość i braterstwo. I oto w tym wielkim dniu nie był to czczy okrzyk, lecz fakt przez Sejm Czteroletni zatwierdzony.

Ustawa Rządowa z dnia 3-go maja 1791 r. opatrzona została następującym wstępem:

„W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynego. Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książe Litewski, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czerniechowski, wraz z Stanami skonfederowanymi, w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi, uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha, niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopókiby Naród w czasie, prawem przepisanym, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby



Malowal Jan Matejko.

Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa.

odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkiem stosować się mają".

Pierwszy punkt poświęcony został religji. Jako religję panującą Konstytucja uznaje religję katolicką. Przejście od religji panującej jest zabronione pod karą apostazji. Ustawa głosi: „Że zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszyskim ludziom, jakiegokolwiekbądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religji wolność w krajach Polskich, podług ustaw krajowych, warujemy".

Drugi punkt dotyczy szlachty, w którym Ustawa przyznaje szlachcie wszystkie swobody, wolności i zapewnia prerogatywy i pierwszeństwa w życiu politycznem, publicznem i prywatnem, utrzymuje w mocy wszystkie prawa nadane szlachcie przez statuty i króli.

Punkt 3-ci poświęcony jest miastom i mieszczanom. Ustawa utrzymuje prawa i przywileje uchwalone przez Sejm Czteroletni w dniu 18 kwietnia pod nazwą „Miasta Nasze Królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej". Prawo o miastach w pierwszym rzędzie uznaje wszystkie miasta za wolne, mieszczanie otrzymują nietykalność osobistą, prawo nabywania ziemi, otrzymywania urzędów i awansów w wojsku, ten kto dosłużył się rangi kapitana może być nobilitowany. Prawo z 18 kwietnia daje większe przywileje mieszczanom bogatym, gdyż szlachectwo może otrzymać tylko ten, kto kupi całkowitą wieś lub miasteczko, opłaci od tego podatek 10 grosza najmniej zł. 200. Również przy podziale miast nie wszystkie miasta korzystały z równi praw i przywilejów. Najwięcej praw uzyskiwały miasta królewskie, następnie miasta wolne, a najmniej miasta, które były własnością prywatną. Chociaż prawo o miastach nie rozwiązuje całkowicie sprawy mieszczańskiej, jest jednak olbrzymiem skokiem naprzód w podniesieniu stanu mieszczańskiego na stanowisko, oddawna mu należne.

d. n. **Roman Szubert.**



Malował J. Suchodolski.

Wjazd Dąbrowskiego do Rzymu.

Ś. P. GENERAŁ ZIELIŃSKI.



Dnia 12 b. m. zmarł w Krakowie gen. Zygmunt Zieliński, jeden z twórców legjonów polskich.

„Kurjer Warszawski".



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski w asyście biskupa polowego W. P. X. Galla opuszcza odrestaurowane koszary oddziałów przybocznych po ich poświęceuiu.

„Kurjer Warszawski".

# F. I. D. A. C.

Podajemy odpisy listów wiceprezesa Fidac'u, prezydenta m. Bydgoszczy, dra Śliwińskiego do pp. deputowanych Karola Bertranda, twórcy Fidacu'u i Marcelego Heraud.

---

Bydgoszcz 20 marca 1925 r.

Do Pana Deputowanego
Karola Bertranda
Prezesa Zjednoczenia Narodowego Wojaków i Twórcy Federacji Międzyaljanckiej Byłych Wojaków (F. I. D. A. C.).

Panie Prezesie i Drogi Kolego!

Z uczuciem niekłamanej radości i podziwu czytam słowa patryjoty o wielkiem sercu, powiedziane korespondentowi „Kurjera Poznańskiego" p. Smogorzewskiemu a propos przyjaźni francusko-polskiej,

Czytaliśmy słowa te i zrozumieliśmy, że między nami, byłymi wojakami, żaden wpływ obcy nie będzie mógł zniszczyć węzłów przypieczętowanych naszą krwią i naszym wspólnym ideałem.

Racz Pan przyjąć, panie Prezesie i drogi Kolego, podziękowanie od wszystkich byłych wojaków z naszych stron i racz wierzyć w moje uczucia w zupełności Mu oddane.

Prezes Zjednoczenia Narodowego Wojaków

(—) **Dr. Śliwiński**

Wiceprezes Federacji Międzyaljanckiej Byłych Wojaków (F. I. D. A. C.).

Kochany Panie Prezydencie
i Drogi przyjacielu!

Tylko co otrzymałem list Pański z dnia 20 marca r. b., który jest mi nadzwyczaj miły i za który z całego serca dziękuję.

Nadmieniam jednak, że nie zasługuję na pochwałę Pańską za słowa, które wypowiedziałem, Jest to obowiązkiem dla każdego Francuza myśleć tak o Pańskiej Ojczyźnie, jak ja o niej myślę. Jakieby nie były drobne chmurki, które zaciemniały horyzonty dyplomatyczne, Francja i Polska są i pozostaną narodowościami siostrzanemi.

Francja kocha polską tradycjonalność, ponieważ od wieków synowie Francji jako i synowie Polski, przelewali krew swoją dla wspólnych świętych celów, t. j. dla Wolności. Francja kocha Polskę, ponieważ podziwia cnoty polskiej rasy, t. j. patryjotyzm, zaparcie się siebie, i wiarę niczem nie zachwianą w jej wieczyste posłannictwo i przeznaczenie.

Proszę nieustannie powtarzać towarzyszom swoim, że cała opinja Francji spoczywa na głębokiej przyjaźni dla Polski, że byli wojacy francuscy żywią w sercach gorącą bratnią miłość dla towarzyszy polskich, i że kiedy wojak francuski ofiaruje swoje serce, to jest gotów i życie swoje ofiarować.

Bratni uścisk kochany Panie Prezydencie
i drogi przyjacielu

(—) **Karol Bertrand**

Poseł do parlamentu—prezydent założyciel Fidacu.

Wyciąg z Kurjera Poznańskiego z dnia 19.3. 1925. Nr. 65.

Nakoniec udzielamy głosu dwom przedstawicielom b. wojskowych w Parlamencie Francuskim. Poseł Karol Bertrand, prezes „Union Nationale des Combattants“ i założyciel „Federation Interalliee des anciens Combattants“, mówi: „Tradycje, wierzenia, wspólne wspomnienia i nieuchwytne uniesienia serca, rozumowaniu niepodlegające, stworzyły ścisłą łączność między Francją a Polską. Choć łączy nas cała przeszłość dziejowa — to przyszłość również wymaga naszej czujności i wzajemnej serdeczności. My, kombatanci polscy i francuscy, których wspólne wysiłki uwieńczyło zwycięstwo — chcemy pokoju, lecz pokoju opartego na poszanowaniu naszych Ojczyzn, których sojusz oznacza, że nie zechcą już one stać się ofiarą ich dobrej wiary“.

---

Do Pana Marcelego Heraud,
Posła do Parlamentu i Członka Fidacu.

Panie Pośle!

Pozwalam sobie jaknajgoręcej podziękować Panu za piękne słowa wypowiedziane do korespondenta „Kurjera Poznańskiego“, a dotyczące przyjaźni polsko-francuskiej. Proszę wierzyć, Panie Pośle, że słowa te znalazły oddźwięk w sercach wszystkich byłych wojaków, członków Fidacu. W ich imieniu i w charakterze prezydenta Fidacu Polskiego proszę Pana Posła przyjąć wyrazy szczerej naszej wdzięczności.

Prezes Polskiego Fidacu

(—) Dr. **Śliwiński.**

---

Panie Prezydencie i Drogi Towarzyszu!

Jestem prawdziwie wzruszony łaskawem Pańskiem podziękowaniem, i proszę być pewnym, że wedle sił moich będę bronił przyjaźni polskiej, do której jestem głęboko przywiązany.

Proszę przyjąć . . . . . .

(—) **Marcel Heraud.**

Paryż, dn. 31.III.25 r.

# Oficerowie emeryci.

Z roku na rok przybywa coraz więcej oficerów-emerytów, i ci, co jeszcze rok, dwa temu stali na wysokich stanowiskach, odchodzą w stan spoczynku, dożywając swego pracowitego żywota częstokroć w zupełnem zapomnieniu. Póki ludzi tych łączą jeszcze stosunki towarzyskie ostatniej służby lub stanowiska, póki się jeszcze nie wyczerpią ich materjalne środki, żyją życiem niedawnej przeszłości,kłaniają się im i znają ich. Gdy jednak wyczerpią się oszczędności, a na nowe skromna emerytura nie pozwala, zaczyna się rozpaczliwa wegetacja, opuszczenie fizyczne i materjalne takiego oficera. Jeszcze do niedawna świetny i pełen życia generał, czy pułkownik, staje się starcem zgrzybiałym, mundur zaczyna na nim opadać i niszczeć, a ludzie i niedawni koledzy nie poznawać, mało tego... unikać, i wstydzą się kłaniać, a częstokroć uciekają na drugą stronę ulicy. Czasami jest w tem trochę współczucia i chęci nie czynienia przykrości, ale częściej jednak fałszywa ambicja źle pojętego honoru munduru, służby, jest tego przyczyną.

Cóż winien jest oficer-emeryt, że sterawszy swe zdrowie i życie w ciężkiej służbie wojskowej, opatrzony jest skromną emeryturą, wystarczającą na przeżycie zaledwie!

Dzisiaj mnie, jutro tobie — wszak każdego z oficerów czynnych czeka takiż los, więc pocóż ta hipokryzja, raczej głupota i uciekanie przed sobą samym?

Nietrudno sobie wyobrazić żal i zwątpienie takiego przeciętnego oficera-emeryta i słuszną pogardę — „wczoraj jeszcze się mnie bali i słuchali— dzisiaj jestem dla nich pośmiewiskiem“ i odmawiają mu tego ostatniego widomego łącznika i wspomnienia służby czynnej, jakim jest oddawanie honorów wojskowych.

Niestety, takie niewolnicze i hańbiące myśli coraz silniej tłoczą się do głowy, gdy widzi się coraz częściej na ulicach Warszawy młodych oficerów, unikających oficerów-emerytów, lub ignorujących weteranów 1863 r.

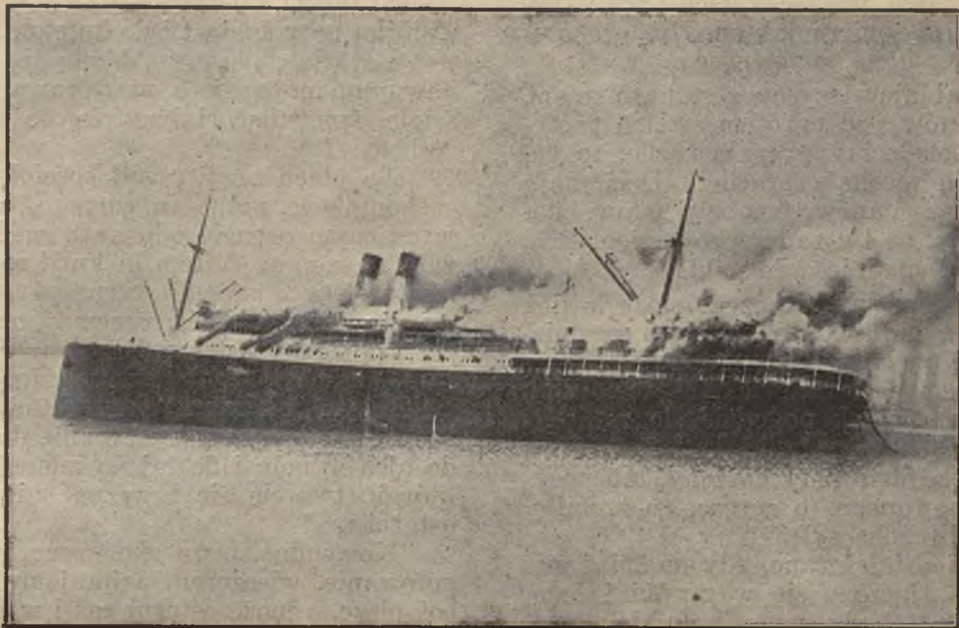
Rozmawiałem kilkakrotnie z dawnymi kolegami służby czynnej o tych spostrzeżeniach, po-



Z UBIEGŁYCH ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY.

W I-ym dyonie artylerji konnej odbyło się święcone w serdecznym nastroju wobec władz i przyjaciół dywizjonu z pośród osób cywilnych.

„Kurjer Warszawski“.



POŻAR OKRĘTU.
Jeden z ogromnych okrętów oceanicznych, Bienville, padł ofiarą pożaru na pełnem morzu. Wartość jego wynosiła miljon dolarów.

„Kurjer Warszawski".

twierdzili słuszność tych uwag, ale niestety, oficjalnie nic nie zrobili, czy też nie mogli.

Komenda Miasta wydaje tyle rozkazów, normujących wzajemne stosunki między wojskowymi, a częstokroć i ludnością cywilną, więc czy nie możnaby było i tę sprawę uregulować jakoś?

Czy honor munduru, noszonego przez świetnego rotmistrza lub majora, a wycierany niejednokrotnie o stołki i stoły bilardowe, jest lepszy niż honor zniszczonego munduru oficera-emeryta? Zapewne, że oficerowie-emeryci mogliby się upominać i bronić, żądać poszanowania, ale czy drogą zażaleń i skarg służbowych trzeba wpajać w młodą zawodową brać oficerską cześć i szacunek dla złotej gwiazdki emeryta, która nawet w najwyższej szarży, czeka jednakowo wszystkich i raczej powinna być symbolem żołnierskiej zasługi i wytrwałości, a nie hańby i poniewierki.

**S. H.** por. rez.

# Wspomnienie z twierdzy.

Któż nie zna i kto nie słyszał o twierdzy Modlin?! Kto nie zna jej dziei i miejsc, które są do tej pory symbolem dziwnego uczunia dla żołnierzy, a przedtem miejsc tortur i więzienia najlepszych synów Ojczyzny. Na pierwszy rzut oka stare mury, mury kąpiące się w rzekach i nic więcej... ale gdy wniknie się w historję tych miejsc niemych głazów, które swą troskę, tragedję i ból narodu chcą gubić w falach rzek ,to wówczas jakaś dziwna i niewytłómaczona melancholja otacza człowieka i siła nieznana ciągnie do twierdzy, a raz poznawszy jej tajemnice musisz ją pokochać, by zostać jej własnością...

Myślisz, że to jest bajka, o nie... proszę wierzyć, pięć lat od chwili, gdy twierdzę poznałem, pięć lat minęło od tej chwili, a niema w dniu chwili wolnej, żebym nie poświęcił kilku minut tej tajemniczej powadze, jaką otoczone są mury twierdzy.

Lecz nie czas na sentymenty... dziś, gdy popioły przeszłości nie mogą zmartwychwstać w inny sposób, jak tylko przenieść się w otchłań minionych wrażeń, by wyrwać obraz z chaosu przeszłości, tchnąć wspomnieniem i wzbudzić go do życia.

Twierdza Modlin w sierpniu 1920 roku, w roku, gdy Polska wbrew mniemaniom wszystkich, miała zadecydować o tem, że polacy są w stanie utrzymać niepodległość a granice wykuć bagnetami, roiła się od ochotników... Gwar, humor i nie brak było między nimi nikogo, zaczynając od profesorów, uczącej się młodzieży, a kończąc na chłopie polskim... Wszyscy uśmiechnięci, jedni są wolni od nauczania, drudzy od słuchania... Sprawy kabaretowe, żarty przy akompanjamencie starego rozstrojonego fortepianu, zlewają się w jakieś dziwne tony, tony, które mają zagłuszyć niebezpieczeństwo, jakie zagraża Ojczyźnie. Bo cóż można żądać było od świeżo upieczonego ochotnika, nad sam fakt wstąpienia do wojska i kupienia munduru za własne pieniądze?! Zadowolony, że się wyrwał od książki i dziś z zadowoleniem przygląda

się na „szpeka“ i belfra, widząc w nich przeciętnego, takiego samego kanoniera jak on. Hm... tempora mutantur, jak równość, to równość...

Ćwiczenia odrabiają wszyscy z zadowoleniem, nie szczędząc epitetów pod adresem swoich profesorów (gdy profesor łaciny przy aparacie, to gerundium nie zabija moskala bracie). Dziś mają innych pedagogów... panów bombardzistów, kaprali i ogniomistrzy, no i z zaprzeproszeniem fiu... nie mów głośno, bo wpadniesz do paki...

Smutne, ale prawdziwe, do czego się człowiek nie przyzwyczai, a stąd konsekwentnie rozumiejąc i opierając się na wszelkich możliwych przesłankach, że profesor jest człowiekiem, to musieli ci panowie władcy dwójek pogodzić się z losem, a w chwilach wolnych przystąpić do towarzystwa naszego, by pisać sążniste listy do żony, lub pożyczyć papierosa fasowanego (o zgrozo, co zrobiłby pan dyrektor, gdyby zobaczył).

Było to w poniedziałek rano, gdy na śniadanie dano kawę czarną... łączono się w grupki i nalewając w kubki płyn ciepły, zamyślano się poważnie nad losem swoim może po raz pierwszy, myśląc i mknąc w czasy lepsze... w końcu koszar zanucił ktoś piosenkę:

Gospodarzu, weź kosz próżny
A inny dać racz
A tymczasem com jest dłużny
Na tablicy znacz.
Ufaj, że się w słowie stawię,
Matrykułę masz w zastawie,
Tra ra... ra ra, tra ra ra ra.

Na odgłos pieśni porzucili wszyscy picie i z 200 piersi gruchnęła pieśń, pieśń wspomnień tej pustoty, jaką do tej pory cechowała naszych kanonierów.

Koń ma większy łeb — niech się martwi, to była zawsze odpowiedź i troska o całość, a może i zachowanie niepodległości ; wierzono ślepo w szczęście i rozum wodzów...

Rozlega się głos oficera-dowódcy baterji... Zbiórka natychmiast i do kościoła...

Baterja zbiera się, łamią się szyki i krokiem pewnym, może nieco niewprawnym, idzie do kościoła, śpiewając siarczyście, bo cóż ich obchodzi, co będzie?

Na placu rewji przed kościołem cały garnizon w komplecie, sztab in corpore, a ksiądz kapelan w czarnym ornacie odprawia mszę świętą... kogoś zabili... szepcą... Wtem klęknij! rozlega się komenda... klękają... kapelan wzruszony, przez gardło słowo nie chce przejść... przemawia: „Żołnierze, bracia... udzielam ostatniego wam błogosławieństwa... tym, co polegli i tym, którzy zginą z was w obronie twierdzy... jak iskra elektryczna przebiega myśl, kto z nas pierwszy, myśl mknie do domu, do matki, do ojca w polu i do tej wyśnionej i ukochanej, do której otwarcie się przyznać nie można... czy to ostatni raz?

Komenda... msza skończona, do koszar... przygotowanie, wieczorem zajmujemy pozycje... każdy coś pisze, a może ostatni raz i w każdym liście nie widać lęku, nie znać pustoty, bije jeno powaga chwili, a w końcu zakończenie: jeżeli mnie zabiją, to wiedz, że zginę, jako bohater.

**Ed. Węgielski.**

# Z życia pokrewnych organizacji.

## Zjazd osadników wojskowych w Krzemieńcu.

W końcu marca odbył się zjazd osadników wojskowych w Krzemieńcu. Zjazd powitali w imieniu zarządu powiatowego prezes tegoż, kapitan rezerwy, p. Teliga; starosta miejscowy, p. Robakiewicz; w imieniu prasy witał zjazd redaktor J. Podoski; następnie przemawiał również komisarz ziemski, p. Szmurło. Zjazd stwierdził znaczny wzrost uświadomienia osadników i pożyteczne wysiłki, w celu ugruntowania bytu ekonomicznego. Dowodem skuteczności wysiłków może być bank spółdzielczy.



ZAMACH NA KRÓLA BORYSA.
Król bułgarski Borys ze swymi ulubionymi białymi wołami.
„Kurjer Warszawski“.

Dodać jeszcze należy, iż powiat Krzemieniecki liczy obecnie zgórą 770 osad zagospodarowanych i w 80 proc. posiadających całkowite zabudowania gospodarskie. Osadnicy krzemienieccy połączyli się z osadnikami cywilnymi, tworząc wspólny związek. Zjazd odbywał się w siedzibie szkoły handlowej, w obecności około 50 delegatów od poszczególnych kół.

**Pomnik Zwycięstwa.**

Zorganizowany w roku ubiegłym komitet budowy pomnika-szkoły w Pustelniku na pamiątkę zwycięstwa 1920 r. energicznie rozwija swą działalność i jak wykazują sprawozdania za okres ubiegły, posiada obecnie zł. 11.856.72 w gotowiźnie i poza tem poważną ilość ofiar w materjałach budowlanych. W tej liczbie zakłady ceramiczne „Pustelnik" ofiarowały 100.000 sztuk cegły, sejmik warszawski belki żelazne i t. d.

Dobry rezultat dała zorganizowana przez kuratorjum okręgu warszawskiego zbiórka ofiar w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu p. J. Odrowąż-Pieniążek w imieniu swojem i brata Czesława zadeklarował nową ofiarę — jedną morgę placu, położoną w pobliżu placu szkolnego. Morgę tę proponuje puścić w loterję i otrzymaną z tego tytułu sumą zasilić fundusz budowy.

Skład obecny komitetu stanowią: przewodniczący p. G. Zawadzki, kurator okręgu warszawskiego; wiceprzewodniczący St. Okulicz — starosta warszawski, sekretarz E. Kasperowicz, skarbnik inż. E. Skolski i inż. J. Grabowski, oraz członkowie: pp. J. Czempiński, J. Odrowąż-Pieniążek, J. Holewiński i inni.

Pragnąc wkrótce przystąpić do budowy gmachu szkolnego według planu architekta J. Holewińskiego, komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o popieranie w dalszym ciągu zamierzonego projektu. A wtedy w niedługim czasie w miejscu krwawych bitew roku 1920 stanie widomy znak naszej kultury — szkoła polska, znak, pod którym zawsze zwyciężymy.

**Zmiana adresu.**

Biura Zarządów Związku: Centralnego. Okręgu Warszawskiego i Koła st. m. Warszawy przeniesione zostały z Galerji Luxenburga na ul. Wilczą Nr. 33 róg Marszałkowskiej, I piętro, front, telefon Nr. 137-94.

# Z życia wojska.

**Święto 50 pułku im. Franciszka Nulla.**

Dnia 11 maja r. b. odbędzie się w Kowlu piękna uroczystość pułkowa 50 pułku strzelców kresowych im. Francesca Nulla: przyjęcie i poświęcenie sztandaru, ofiarowanego pułkowi przez miasto Kowel. Sztandar zdobią m. in. herby miast włoskich: Bergamo, ojczyzny Nulla i Medjolanu, nadesłane w darze przez gminy obu tych miast za pośrednictwem Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci w Warszawie ze słowami najgorętszej sympatji i wdzięczności dla pułku i Koła. Miasto Bergamo ofiarowało nadto, także za pośrednictwem Koła Leonarda, portret Nulla do powieszenia w koszarach pułkowych. Pułk przygotowuje wspaniałą uroczystość, która jeszcze bardziej zacieśni serdeczne węzły polsko-włoskie.

**Nowy dowódca O. K. VII.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 14 b. m. zamianował gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego dowódcą Okręgu Korpusu Nr. VII. Poznań.

**Komitet uczczenia s. p. pułk. Malewicza.**

Komitet uczczenia ś. p. pułk. E. Malewicza, będący pod protektoratem J. E. Księdza Biskupa Galla a pod przewodnictwem Gen. dyw. D. Konarzewskiego, przy udziale członków p. p. gen. Wroczyńskiego, gen. Burhardt-Kłaczkowskiego, ks. prałata-dziekana W. P. Niewiarowskiego, płk. Okulicz-Kazaryna, kom. tw. Modlin, ppłk. R. Kwiatkowskiego, prezesa Zjednoczenia Stow. Polskich, Emila Rauera v.-prezesa Zjednoczenia Stow. Polskich, Bolesława Mączyńskiego, inż. Nawrockiego, L. Gabowskiego, J. Sierocińskiego, prezesa Gł. Zarządu Związku Hallerczyków, Edw. Węgielskiego, przewodniczącego Kom. Redakc. „Dzieje Modlina", red. Plewińskiego, Jana Wł. Zalewskiego, red. Józefa Siecińskiego, postanowił wmurować pamiątkową tablicę zaprojektowaną przez p. Bolesława Mączyńskiego w kościele garnizonowym w Modlinie, oraz utworzyć stypendjum im. 1-go Komendanta twierdzy Modlin, przeznaczając odsetki dla najzdolniejszych dzieci z ochronki założonej przez Niego w twierdzy.

Celem zrealizowania powyższego, Komitet urządza wielki koncert dnia 10 maja r. b. o godz. 8 w salach szkoły podchorążych.

Udział w koncercie zapewniły najwybitniejsze siły stolicy. Artystyczną stroną koncertu zajął się znany filantrop artysta opery warsz. Ignacy Dygas.

**Pogrzeb nieznanych żołnierzy polskich w Kobryniu.**

W dniu 7 lutego r. b. garnizon 83 p. p. obchodził uroczystość żałobną ku czci bohaterów poległych w wojnie z bolszewikami za wojność Ojczyzny i pogrzebanych na polu bitwy w okolicach Kobrynia.

Dowództwo garnizonu chcąc uczcić poległych współbraci, dołożyło wszelkich starań, aby pogrzebać szczątki śmiertelne w sposób odpowiedni. To też stanęło 12 trumien zawierających zwłoki ekshumowane z pól okolicznych. O godzinie 15-tej wyruszył kondukt żałobny ze szpitala miejskiego na cmentarz miejscowy, eskortowany przez bataljon 83 p. p.

Za trumnami postępowali: gen. Rybak d-ca O. K. Nr. IX, płk. Mackiewicz d-ca 30-tej dyw.

piech., płk. Tessaro d-ca piechoty dywizyjnej 30-ej dyw. piechoty, Worobej d-ca 83 p. p. i wielu innych oficerów garnizonu, a także przedstawiciele władz cywilnych m. Kobrynia ze starostą Andrackim. Pienia żałobne odśpiewali ks. kapelan garnizonu wraz z tutejszym proboszczem, a orkiestra 83 p. p., pod batutą kapelmistrza Berdysza, odegrała marsze żałobne Szopena, Nideckiego i inne.

Na cmentarzu nad mogiłą stanęły trumny 12-u bohaterów, których pożegnał gen. Rybak, następnie ks. kapelan odśpiewał Requiem, kompanja szkolna 83 p. p. oddała trzykrotną salwę.

# Różne.

### Anglicy o złotym.

Londyński „The Economist" z dn. 24-go stycznia r. b., w artykule „Przegląd kursów walut zagranicznych w r. 1924", podając dane, charakteryzujące stosunek kursu złotego do funta szterlinga na giełdzie londyńskiej pisze: wysiłek finansowy, dokonany przez Polskę, bez pomocy zagranicy, jest uderzający; osiągnął on, jako skutek, utrzymanie kursu złotego na tym samym poziomie w ciągu ostatnich 8-u miesięcy roku.

### Samobójstwo mjr. rezerwy z powodu braku środków do życia.

Dnia 29 z. m. o godz. 8 rano w willi „Wanda", należącej do p. Śmiałowskiego w Falenicy, w ogólnej ubikacji postrzelił się w celu samobójczym z rewolweru w prawą skroń 55-letni Stefan Bolesław Pasławski, mjr. rez. W. P. (Pawia nr. 66).

Komendant posterunku policji w Falenicy st. przodownik Lenard, widząc że Pasławski daje jeszcze oznaki życia, nałożył mu prowizoryczny opatrunek i przewiózł desperata w stanie b. ciężkim do Warszawy. Na dworcu Gdańskim lekarz Pogotowia Ratunkowego zastrzyknął desperatowi dwie dawki kamfory, lecz wobec przebicia skroni na wylot major życie zakończył.

Przy zmarłym znaleziono list treści następującej: „Odbieram sobie życie z winy swego kuzyna, któremu w 1923 r. pożyczyłem 40 miljonów marek i który to zobowiązał się mnie utrzymywać, lecz przyrzeczenia nie spełnił". Jednak głównym powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia. Denat przez szereg lat służył w armji rosyjskiej w randze podpułkownika, przyczem za waleczność był odznaczony krzyżem św. Jerzego. Żona i dzieci przebywają w Rosji.

# Pisma nadesłane do redakcji.

### Podoficer.

Redakcja ruchliwego i doskonale prowadzonego tygodnika żołnierskiego „Żołnierz Polski", w osobie ppłk. Oppmana, przystąpiła obecnie do wydawania nowego pisma, miesięcznika „Podoficer".

Pismo to ma służyć duchowym potrzebom dziesiątków tysięcy podoficerów polskich, ma za zadanie informować ich, kształcić, dawać wyraz potrzebom i dążeniom Korpusu podoficerskiego, ma w końcu współdziałać przy urabianiu się jednolitego, tęgiego moralnie i oświeconego podoficera W. P.

Pierwszy numer przedstawia się nadzwyczaj okazale, posiadając bogaty materjał informacyjno-kształcący, z rozmaitych dziedzin wojskowych, pozatem posiada staranny dobór fotografji.

„Podoficer" zdobyć sobie powinien liczne kadry czytelników z pośród Korpusu podoficerskiego naszej dzielnej armji, powinien stać się pismem, gdzie wszystkie troski i zagadnienia bytu podoficerskiego będą należycie rozpatrzone i omówione.

Witając więc powstały organ, życzymy mu ze swej strony rozwoju i powodzenia.

J. E. K.

### Strażnica Bałtycka" Nr. 4.13.

Świąteczny numer 4.13 „Strażnicy Bałtyckiej", centralnego organu byłych Wojaków i Powstańców oraz Oficerów Rezerwy na Pomorzu, wyszedł w zwiększonym nakładzie i rozmiarze, co świadczy o tem, że pismo to mające na celu krzewienie idei obrony Państwa i przysposobienia rezerw — staje się jednem z najwięcej rozpowszechnionych i czytelnych pism tego rodzaju w całej Polsce, a nawet zagranicą.

Liczne i doborowe pod względem graficznym ilustracje podnoszą wartość literacką tego czasopisma, broniącego świętych praw polskich do Pomorza i Bałtyku, tego okna na świat.

Z artykułów, jakie w tym numerze są zamieszczone, należy wyróżnić część urzędową, dotyczącą oficerów w służbie nieczynnej, wspomnienie pośmiertne z okazji śmierci Prezesa Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy, artykuł „W dniu Zmartwychwstania", pióra redaktora Kalwary, artykuł kpt. rez. Tyrankiewicza p. t. „Radjoiluminacja". Dalej idzie obszerny dział b. Wojaków, zawierający masowe zestawienie protokółów szerokich rzesz rezerwistów polskich—Kaszubów przeciw zakusom niemieckim na ziemie pomorskie.

W osobnym dziale gospodarczym znajdują się szczegółowe informacje, dotyczące przyszłej Wielkiej Pomorskiej Wystawy oraz opis ilustrowany największego domu towarowego na Pomorzu, własność braci Korzeniewskich w Grudziądzu.

„Strażnica Bałtycka", ze względu na swój cel i charakter, zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Cena prenumeraty wynosi tylko 5 zł. rocznie, 2.50 zł. półrocznie, czyli 1.25 zł. kwartalnie.

Adres wydawnictwa: „Strażnica Bałtycka", Grudziądz, konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206,471.

### ‚Lot Polski" Nr. 10.

Kwietniowy numer „Lotu Polskiego" zawiera wiele ciekawych artykułów zarówno dla fachowców, jak i laików.

Rozpoczyna go artykuł „Spadochrony lotnicze" pióra kpt. Świąteckiego, wyjaśniający w bardzo przejrzysty sposób rodzaje i użycie tego pożytecznego przyrządu, będącego często „ostatnią deską ratunku" dla lotnika.

Z kolei spotykamy opis akrobacji lotniczej, zwanej loopingiem, przedstawiający sposób jej wykonywania.

„List angielski“ i „List czechosłowacki“ bardzo obszernie komentują politykę lotniczą tych dwóch państw, popierając wszystko szeregiem cyfr. Dalej czytamy opis szkolnictwa lotniczego w Niemczech, z którego łatwo możemy się przekonać, jak starannie przygotowują tam pilotów.

Dział „Technika“ zawiera charakterystykę silnika lotniczego nowej konstrukcji „Lorrain Dietrich“ 450 K. M., pióra inż. E. Kalstera.

Dział „Lotnictwo wojskowe“ daje artykuł inż. W. Mazurkiewicza „Strzelanie w walce powietrznej“, przedstawiający trudności i komplikacje pojedynków lotniczych.

„Życie w błękitach“ przyniosło, gwoli zadowoleniu amatorów sensacji, opis wspomnień instruktora ze szkoły pilotów, przedstawiający dole i niedole instruktora i uczniów, oraz różne nieprzewidziane niebezpieczeństwa, czyhające na nich na każdym kroku.

Kronika międzynarodowa, tabela rekordów i biuletyn Ligi Obrony Powietrznej Państwa dopełniają całości.

**„Czyn Młodzieży“.**

Miesięcznik, organ Komisji Oddziałowej Warszawskich Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, pod naczelnym kierunkiem przewodniczącej Komisji Anny Roszkowskiej, przy redakcji Kazimierza Gajewskiego.

„Czyn Młodzieży“ we wstępnych artykułach zapoznawać będzie społeczeństwo i młodzież z organizacją Kół Młodzieży P. C. K. przez omawianie programu pracy oraz zamieszczanie sprawozdań i korespondencyj z Warszawskich Kół Mł. P. C. K.

„Czyn Młodzieży“, niezależnie od artykułów wspartych o idee Czerwonokrzyską, pragnąc dać pełny obraz pracy organizacyjnej Młodzieży Polskiej, umieszczać będzie artykuły i wiadomości z życia wszystkich organizacyj Młodzieży.

„Czyn Młodzieży“ w zrozumieniu znaczenia racjonalnego wychowania fizycznego, prowadzić będzie dział sportu i hygjeny.

„Czyn Młodzieży“ w dziale literackim, obok prac znanych piór, uwzględniać będzie przejawy młodych talentów, celem umożliwienia ich rozwoju i spotęgowania młodej myśli twórczej.

Na łamach „Czynu Młodzieży“ będzie mogła młodzież swobodnie wypowiadać swoje pragnienia i ideały.

Wreszcie obszerny dział wiadomości z Polski i ze świata, bogata kronika organizacyjna, kącik szarad i rebusów stwarza z „Czynu Młodzieży“ najciekawsze i żywotne czasopismo młodzieży.

Prenumerata roczna dla szkół, bibljotek młodzieży, organizacyj młodzieży i młodzieży uczącej się 3 zł.

Dla osób postronnych i instytucyj społecznych prenumerata roczna 5 zł.

Każdy wpłacający roczną prenumeratę (3 lub 5 zł) natychmiast otrzyma bezpłatnie dwie książki: „Czerwony Krzyż Młodzieży — w Czynie“ i „Przewodnie Myśli Młodzieży Czerw. Krzyża“ w ogólnej cenie 1 zł. 80 gr.

Prenumeraty należy wpłacać na konto czek. w P. K. O. Nr. 10540. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96.

Numery okazowe przesyła się po nadesłaniu znaczków pocztowych za 20 gr. Prenumeraty przyjmujemy tylko roczne.



WIDOWISKO ULICZNE NA RZECZ POGOTOWIA RATUNKOWGO.
Głośny siłacz Zygmunt Breitbart dla celów propagandy na rzecz Pogotowia Ratunkowego, w alei Szucha, wobec wielotysięcznego tłumu popisywał się wstrzymaniem zębami w biegu paru roboczych koni bez orczyków.
„Kurjer Warszawski“.

**Prenumerata** kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** jedna strona 200 zł., pół — 100 zł., ćwierć— 50 zł., ósemka — 25 zł., szesnastka — 15 zł. Dwuwierszowe adresy lekarzy i firm — 10 zł., każdy następny wiersz — 5 zł. Pierwsza strona okładki — 300 zł. (za stronę należy uważać miejsce pod tytułem). Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680.

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy STEFAN KRZACZYŃSKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej". Warszawa, Nowolipie 2.